

*[Handwritten signature]*  
207  
13

Raz w powiatowym, małym mieście  
Wierzcie jak chcecie, lub nie wierzcie -  
Był młodzieżowy aktywista  
I jak wieść niesie  
W ZMS-sie  
Cchiał przewodniczyć czywista.  
W każdym zebraniu wodził prym  
Mawiał: -koledzy, zrobiłbym  
To, albo tamto, ~~prima~~ wista  
Lecz brak mi czasu, daję słowo!  
Lubił powtarzać też "trzeba by"  
Trzeba by to, trzeba by owo,  
Trzeba by wzmocnić, podnieść, gdyż  
Organizacja rośnie w zwyż.  
Tak mówiąc pięknie, złożouscie  
Niemal jak proboszcz na odpuszcie-  
Prosto z zebrania szedł na wódkę.  
Bo "vita brevis" - życie krótkie -  
Aż raz na którymś tam zebraniu  
Gdy aktywista nasz, jak anioł  
Przemawiał, <sup>mówiąc</sup> powtarzając wciąż "trzeba by"  
Głos się odezwał z kąta słaby  
Bo już nadeszła chyba pora -  
Trzeba by zmienić... oratora.  
Zmieniono. W życiu rzecz nie nowa -  
Czyny się liczą, a nie słowa.